

zajmowała centralne miejsce w luriańskim schemacie, nie dotyczyła już światła jako całości, ale tylko indywidualnej duszy. Scholem uważa, że w chasydyzmie doszło do neutralizacji mesjanizmu,²² ale ta jego koncepcja była bardzo mocno atakowana, zwłaszcza przez I. Tishbiego²³.

VI.

Zaprezentowany przegląd prac dotyczących mistycyzmu i mesjanizmu wśród Żydów w Polsce, został ograniczony do głównych publikacji. Bibliografia prac G. Scholema²⁴ zawiera ponad 600 pozycji, a prace dotyczące religijnego życia polskich Żydów zajmują sporo miejsca. Studia Scholema posiadają ciągle fundamentalną wartość dla badaczy religijnej tradycji Żydów wschodnioeuropejskich. Jednakże należy do nich podchodzić bardzo uważnie, ze względu na: wybiórcze traktowanie tematów przez Scholema, mankamenty spowodowane brakiem bezpośredniej znajomości polskojęzycznych źródeł oraz postęp w badaniach.

Kraków

MICHAŁ GALAS

KOMENTARZE – REFLEKSJE – MATERIAŁY DUSZPASTERSKIE

O. Hugolin Langkammer OFM

„SACRIS LITTERIS INITITUR” *

W bulli dogmatycznej o Wniebowzięciu Najświętszej Maryi Panny czytamy, że ta prawda „sacris litteris inititur”. Zresztą wszystkie dogmaty — a także maryjne są zgodne z Objawieniem i z niego wypływają. Spójrzmy krótko na pierwszy i podstawowy dogmat maryjny, że Maryja jest Świętą Bożą Rodzicielką (*Theotokos*). Maryja „poczęła z Ducha Świętego”, a więc za sprawą Boga, bez ingerencji mę-

²² Por., *The Neutralization of the Messianic Element in Early Hasidism*, w: *The Messianic Idea...*, dz. cyt., s. 176—202.

²³ *The Messianic Idea in the Rise of Hasidim* (hebr.), „Zion” XXXII (1967), s. 1—45.

²⁴ *Bibliography of the Writings of Gershom G. Scholem*, Jerusalem 1977.

* Homilia wygłoszona w czasie Mszy św. inauguracyjnej XXXII Sympozjum Polskich Biblistów w Częstochowie, w dniu 15.09.1994 r.

za — mężczyzny (Łk 1,26—28). Święty Paweł w jedynym tekście maryjnym w Ga 4,4 stwierdza: „Gdy nadeszła pełnia czasu, Bóg zesłał Syna Swego, narodzonego z niewiasty”. W tym tekście nie ma miejsca dla ziemskiego ojca. A więc „to, co się z Ciebie narodzi, (nazwane) będzie Synem Bożym” (Łk 1,35). Mimo harmonii z tekstami biblijnymi dogmaty maryjne jakby oddalają Maryję od nas. Żadna inna matka nie poczęła z Ducha Świętego. Żadna inna kobieta — człowiek nie jest „niepokalanie poczęty”. Wszyscy umieramy, ale nikt „expleto terristis vitae cursu — corpore et enima in coelum assumpta est”. Nasze ciała będą spoczywać w grobie aż do sądu ostatecznego.

Prawdy dogmatyczne czerpią jednak z Pisma św. i nie chodzi w nich o oddalenie nas od Matki Bożej, ale o przybliżenie. Trzeba tylko spojrzeć w Nowy Testament, który wyróżniając Maryję zbliża Ją równocześnie do nas.

Mimo niepojętej tajemnicy poczęcia z Ducha Świętego Maryja uwierzyła. Ona to stała się Matką i wzorem wszystkich wierzących w nowej ekonomii zbawczej.

Mimo niezrozumienia postępowania jej Syna, dwunastoletniego Jezusa w czasie pielgrzymki do Jerozolimy na święto Paschy, „zachowała” w swoim sercu wszystko to, co do Niej wówczas doszło.

Mimo niełatwej do zrozumienia odpowiedzi Jezusa na Jej prośbę w Kanie Galilejskiej: „Co mnie i Tobie niewiasto” w głębokiej pokorze powiedziała służbie: „cokolwiek wam powie, czyńcie” (J 2,1—11).

Przepowiednię Symeona „duszę Twoją przeniknie miecz” nosiła w sercu swoim 33 lata aż do śmierci krzyżowej Syna (Łk 2,25—35).

Wtedy „stała pod krzyżem” Matka Boska Bolesciwa. Jan Paweł II w Encyklice Maryjnej przyrównuje Jej kenozę do kenozy Chrystusa. Ale dopiero i wtedy pod krzyżem, kiedy mężnie ujawniła swoją wielkość w ludzkim cierpieniu w sytuacji beznadziejnej i tragicznej, Jezus Chrystus testamentalnie proklamuje Maryję jako naszą Matkę — Matkę wszystkich wierzących (J 19,25nn). Tak bardzo ludzką, ale i męzną i bohaterską Matkę daje nam Chrystus. Ale trzeba także samemu pójść pod krzyż i także tam stać jak uczeń umiłowany i „przyjąć” Maryję do siebie.

Tłumaczenie „wziął” Ją do siebie nie bardzo oddaje głębię teologiczną wydarzenia zbawczego pod krzyżem. Na początku Janowej Ewangelii spotykamy ów znamienity czasownik *lambanein* — „przyjął” — i na końcu. W Prologu dotyczy wszystkich „którzy przyjęli Słowo (logos)” (J 1,12). Ci otrzymali moc stania się „dziećmi Bożymi”. Wszyscy, którzy stoją pod krzyżem razem z Maryją, otrzymują przywilej stania się dziećmi Maryi. Muszą spełnić identyczny warunek, jaki ewangelista stawia tym, do których „przyszło” Słowo — przyjmując je.

Oczywiście w Janowej Ewangelii posiadamy tylko dwa teksty maryjne: wesele w Kanie Galilejskiej i testament Jezusa z krzyża. Ale czy nie wolno nam snuć dalszej myśli, wynikającej z postawy i wiary

Maryi, że Prolog Ewangelii jest także Maryjny. Wszak Maryja „przyjęła” Słowo, „które stało się ciałem” jak to dosłownie brzmi w 14 wierszu Prologu do Ewangelii: „kai ho logos sarx egento”. Ona przyjęła Słowo jako pierwsza egzystencjalnie. Poprzez Jej przyjęcie Słowa otworzyła się możliwość naszego Synostwa Bożego.

Egzegeta — biblista jest także związany ze Słowem Bożym, przyjmuje je, głosi je. Żeby ono wydało owoc, żeby ten owoc był „błogosławiony” jak owoc żywota Maryi, powinniśmy kopiować Maryję w przyjmowaniu Słowa, w przyjmowaniu Chrystusa, wcielać Słowo w nasze życie, wcielać je w nauczanie.

Niech Maryja Matka Bolesciwa, nasza Matka przez nas przyjęta i kochana, pomaga nam w tym przepięknym i odpowiedzialnym zadaniu w przyjmowaniu Chrystusa i w kerygmatycznym przekazie Jego Ewangelii.

Lublin

O. HUGOLIN LANGKAMMER OFM

Ks. Piotr Ziolo

METAFORYCZNOŚĆ POEZJI HEBRAJSKIEJ W UJĘCIU J. G. HERDERA

1. Oddziaływanie poezji hebrajskiej na Naród Wybrany.

Według wielu starożytnych świadectw najsilniejszy wpływ na obyczaje ludzi miała poezja. Uważano ją za córkę niebios. Przypisywano jej moc poskramiania zwierząt, ożywiania kamieni, napełniania dusz ludzkich tym, czym chciano: nienawiścią i miłością, odwagą i łagodnością, strachem i ufnością, pociechą i radością. Poezja miała być tym, co uczyniło z narodów nieokrzesanych, zniechęconych do walki i pracy, bojaźliwych wobec przedsięwzięć i śmiertelnych niebezpieczeństw — ludźmi mężnymi i zręcznymi. To poezja była najstarszym i najskuteczniejszym środkiem do nauki i nauczania, do kształtowania obyczajów ludzi i obywateli¹. Jej skuteczność oddziaływania bierze się głównie stąd, że jest ona językiem zmysłów, pierwszych potężnych wrażeń, językiem namiętności i jej wszelkich następstw, językiem wyobraźni, działań, pamięci, radości lub bólu. Cała natura człowieka, jego doznania, cała jego dusza niejako wpłynęła do języka

¹ Por. J. G. Herder, *O oddziaływaniu sztuki poetyckiej na obyczaje narodów w dawnych i nowych czasach*, w: G. Koziołek, *Manifesty literackie „burzy i naporu”*, Ossolineum, Wrocław 1988, s. 194, (odtąd skrót: Herder, *O oddziaływaniu*).